

Junta czarnych pułkowników i mroczna dekada Grecji

26 sierpnia 2019

Dzieje najnowsze Hellady są równie interesujące, jak starożytne.

Zimna wojna to okres, w którym w wielu krajach rządy przejmowali wojskowi. I choć kojarzymy to zazwyczaj z państwami śródkowoamerykańskimi, jednym z nich była nawet europejska Grecja, w której rządziła tzw. junta czarnych pułkowników.



Pomnik upamiętniający ofiary pacyfikacji strajku na Politechnice Ateńskiej w listopadzie 1973 r.

Junta czarnych pułkowników to jeden z etapów XX-wiecznej historii Grecji

Istnieje teoria, zgodnie z którą Hitler przegrał II wojnę światową 6 kwietnia 1941 roku. Zgodnie z tą wykładnią, kluczowy był rozkaz przeprowadzenia operacji „Marita”, kiedy

to połączone siły niemiecko-włosko-węgierskie w dwumiesięcznej kampanii podbiły Jugosławię i Grecję, opóźniając tym samym rozpoczęcie operacji „Barbarossa” i wiążąc niemal 300 tysięcy żołnierzy jako siły okupacyjne. Hellada bowiem nie miała zamiaru podporządkować się najeźdźcy. Rzeźba terenu ułatwiała prowadzenie działań partyzanckich zgodnie ze starą zasadą „im więcej gór, tym więcej wolności”, powszechne było także wsparcie partyzantów wśród ludności miejscowej. Dzięki temu Niemcy musieli ograniczyć się jedynie do utrzymywania niektórych ośrodków miejskich oraz zabezpieczania szlaków transportowych. A nawet to wymagało od nich sporego wysiłku.

Partyzanci wchodzą do polityki

Jak w większości przypadków w Europie, formacje partyzanckie powstawały na bazie przedwojennych podziałów politycznych, w Grecji zaś były one niezwykle głębokie. Wyróżnia się dwie główne siły: Greckie Ludowe Wojsko Wyzwoleńcze (Ellinikos Laikos Apeleftherotikos Stratos, w skrócie ELAS) oraz Grecką Narodową Ligę Republikańską (Ethnikós Dimokratikós Ellinikós Sýndesmos, w skrócie EDES). Obie formacje, analogicznie do sytuacji w Jugosławii, poświęcały niewiele tylko więcej energii na walkę z okupantem, jak na walkę ze sobą nawzajem.

Koniec wojny siłą rzeczy nie mógł uspokoić sytuacji. EDES, zdecydowanie słabsza od swojego przeciwnika, stanęła w sytuacji niemal bez wyjścia, ELES bowiem cieszył się wsparciem Związku Sowieckiego, który właśnie zajął Bałkany. Ponieważ istniało realne zagrożenie, że Grecja za chwilę znajdzie się pod nową okupacją, sprzymierzeńców szukano wszędzie, również w szeregach formacji kolaborujących z Osią. W 1946 roku Grecję ogarnęła wojna domowa między formacjami partyzantki komunistycznej zrzeszonej w Demokratycznym Wojsku Grecji (Dimokratikos Stratos Elladas, w skrócie DES) a rządem Jerzego II Greckiego.

Wynik walk mógłby być różny, gdyby nie ogłoszona w 1947 roku

doktryna Trumana, oznaczająca zerwanie zarówno z doktryną izolacjonizmu (którą wprowadzić zarzucił już wcześniej prezydent Roosevelt, nie zrobił tego jednak oficjalnie) jak i zmieniająca ostatecznie status Związku Sowieckiego z sojusznika na zagrożenie. Zgodnie z nią Grecję uznano za państwo mierzące się z realną groźbą bycia opanowaną przez reżim komunistyczny, wsparcie więc popłynęło do niej szeroką strugą. Ceną za zwycięstwo było praktyczne zwasalizowanie Grecji przez Stany Zjednoczone.

Rozpoczęło to eskalację wzajemnej wrogości w Grecji. Z jednej strony były prężnie działające i cieszące się wsparciem Związku Sowieckiego bojówki partyzanckie, z drugiej zaś wspierany przez USA reżim prawicowy. Wobec opozycji stosowano areszty zapobiegawcze, zbierano też różnego rodzaju materiały kompromitujące, dochodziło także do procesów politycznych, które skutkowały nierzadko wyrokami śmierci. Jednocześnie pamiętać trzeba, że wszelkie represje blakły wobec analogicznych działań prowadzonych przez komunistów po północnej stronie granicy, Grecy mieli więc bardzo racjonalne i zasadne powody do większego obawiania się tego, co może ich spotkać w wyniku zwycięstwa partyzantów niż represji własnego rządu. Zwłaszcza, że tenże od 1952 roku zaczął liberalizować swoją politykę, między innymi anulując wszelkie niewykonane wyroki śmierci. Nad Grecją zaczęły jednak zbierać się ciemne chmury, nadchodzące z zupełnie innego kierunku.

Zagrożenie przychodzi z Cypru

Jedynym zamieszkałym przez ludność grecką terytorium, które wciąż znajdowało się poza terytorium państwa, był współdzielony przez Greków i Turków Cypr. Dopóki Grecja znajdowała się w sferze wpływów Imperium Brytyjskiego, cypryjskich Greków pozostawiono samych sobie, od Amerykanów jednak oczekiwano równie zdecydowanego wsparcia dążeń zjednoczeniowych, co i działań antykomunistycznych. Kampania obywatelskiego nieposłuszeństwa oraz przemocy politycznej,

którą toczyli Cypryjczycy, spotkała się z niewspółmierną i inspirowaną przez Londyn reakcją. W Stambule doszło do pogromu ludności greckiej. Ateny, które oczekiwały zdecydowanej reakcji Waszyngtonu, bardzo się rozczarowały, USA nie chciały bowiem angażować się w spory między dwoma członkami NATO. Prawdopodobnie z tej przyczyny doszło do wzrostu nastrojów lewicowych i antyamerykańskich. Sprawę pogorszyła też, skądinąd racjonalna, decyzja premiera Karamanlisa, który podporządkował się decyzji Zachodu i wycofał poparcie dla tendencji zjednoczeniowych na Cyprze.

Partie opozycyjne podjęły decyzję o wykorzystaniu tej okazji i sprzymierzyły się celem obalenia rządu Karamanlisa. Przeliczono się jednak z oceną nastrojów i pomimo pewnego sukcesu w wyborach w 1961 roku, nie zagrożono pozycji premiera. Opozycja nie uznała wyniku wyborów i zarzuciła rządowi wykorzystanie wojska do fałszerstw wyborczych i realizacji opracowanego przez NATO planu „Perykles”, którego istnienia zresztą nigdy nie dowiedziono. Lewicowa opozycja ponownie zwarła szeregi, swym liderem wybierając znakomitego mówcę Giorgiosa Papandreu. Wykorzystał on chwilowe osłabienie pozycji Karamanlisa, który skonfliktował się z dworem królewskim i osiągnął nad dotychczasowym premierem niewielką przewagę w wyborach w 1963 roku. Pomogło mu w tym również nastrój niepewności, spowodowany zabójstwem opozycyjnego posła Grigoriosa Lambrakisa przez członków skrajnie prawicowego podziemia. Konstantinos Karamanlis rozgoryczony całą sytuacją, zwłaszcza wzrastającą wrogością rodziny królewskiej, zdecydował się na wycofanie z polityki i dobrowolne wygnanie do Francji.

Nowym premierem został Papandreu, jego rząd znalazł się jednak w permanentnym kryzysie. Na tapet wróciła sprawa Cypru, gdzie na nowo rozgorzały walki między Grekami a Turkami, tym razem jednak USA brutalnie przywołały Ateny do porządku. Unia Centrum, czyli opozycyjna koalicja stworzona z wielu skłóconych ze sobą partii, utraciła jedyny czynnik spajający

wraz z upadkiem rządu Karamanlisa, pogrążyła się więc w wewnętrznych sporach. Papandreu, wytrawny polityk, ale zarazem zawodowy opozycjonista, nie miał pomysłu na przewalczenie tych trudności. Ostatnim gwoździem do trumny była próba przejęcie przez premiera teki ministra obrony, zablokowana przez króla Konstantyna II. Zdeterminowany Papandreu podał się do dymisji, monarcha jednak przejrzał jego zagrywkę i odpowiedział serią posunięć dyplomatycznych, obliczonych na skłócenie Unii Centrum i zakończonych sukcesem.

W 1965 roku władca zdymisjonował Papandreu. Wywołało to kryzys konstytucyjny i zarazem zdestabilizowało scenę polityczną: w przeciągu kolejnych dwóch lat Grecja miała pięciu premierów. W końcu doszło do pewnego porozumienia pomiędzy królem i Papandreu, zaś misję przeprowadzenia wyborów powierzono tymczasowemu szefowi rządu Panajotisowi Kanelopulosowi. Nim jednak wywiązał się on z tego zadania, 21 kwietnia 1967 roku wojsko przeprowadziło pucz.

Junta

Co symptomatyczne, przebiegł on bezkrwawo, nie napotkano bowiem żadnego oporu. Dwa lata permanentnego kryzysu, rozdrobnienie polityczne oraz ogólny chaos administracyjny w połączeniu ze zmęczeniem społeczeństwa doprowadziły do sytuacji, w której nikt nie poczuwał się do powstrzymania wojskowych. Władzę przejęło trzech oficerów: pułkownicy Georgios Papadopoulos i Nikolaos Makarezos oraz generał brygady Stilianos Patakos.

„Pułkownicy”, jak zaczęto ich niebawem nazywać, mieli trzy powody do przeprowadzenia puczu. Pierwszym, czysto propagandowym, było odsunięcie zagrożenia komunistycznego, jednak mimo obecności wspieranych przez Moskwę organizacji trudno je uznać za choć w ogólnych zarysach zasadne. Drugim była obawa przed powrotem do władzy Unii Centrum, po której spodziewano się przeprowadzenia czystki wśród wyższych

oficerów, czego zapowiedzią miała być próba przejęcia ministerstwa obrony przez Papandreu. Trzecim wreszcie było głębokie i powszechne rozczarowanie postawą polityków, którzy doprowadzili do najpoważniejszego w powojennej historii Grecji kryzysu.

Rychło po zdobyciu władzy rozpoczęły się prześladowania osób o lewicowych poglądach – obojętnie, komunistów czy nie. Po kilku miesiącach ich trwania król zdecydował się przeprowadzić kontr-pucz, zakończył się on jednak całkowitą klęską z powodu partackiego przygotowania. Konstantyn II musiał uciec za granicę.

Sytuacja zaczęła być nieco kuriozalna. Z jednej strony nikt nie miał złudzeń co do dyktatorskiego charakteru junty i łamaniu przez nią praw człowieka. Z drugiej żadne państwo NATO, którego Grecja była członkiem, nie zamierzało interweniować w tej sprawie inaczej, niż przez wyrażanie zaniepokojenia. Tym bardziej, że tocząca się równolegle wojna sześciodniowa na Bliskim Wschodzie doprowadziła do gwałtownej destabilizacji regionu, i kraj niepodatny na te zachwiania, nawet dyktatorski, był niesłychanie Zachodowi potrzebny. Z trzeciej wreszcie strony, „pułkownicy” z Papadopoulosem na czele powołali rząd bezpartyjnych fachowców, który w połączeniu z polityką zaciągania kredytów oraz przyciągania inwestycji zagranicznych doprowadził do znacznego wzrostu wskaźników gospodarczych i ogólnej poprawy warunków bytowych w Grecji. Trudno zaś zagrzewać do walki z dyktaturą, dzięki której żyje się lepiej.

Trzeba było na to czekać do 1973 roku, gdy sytuacja gospodarcza pogorszyła się w wyniku kryzysu, powodując wzrost nastrojów antyrządowych. W marcu Wydział Prawa Uniwersytetu Ateńskiego rozpoczął strajk okupacyjny, w maju zbuntował się też niszczyciel „Welos”. Bunt został stłumiony, zaś płk Papadopoulos wykorzystał okazję do ogłoszenia detronizacji króla i rozpisania referendum, w którym wystartował jako jedyny kandydat na prezydenta. Rzecz jasna – wygrał.

Spółeczeństwo ma dosyć

Zarówno strajk jak i bunt marynarzy pobudził społeczeństwo. W listopadzie 1973 roku rozpoczął się strajk okupacyjny Politechniki Ateńskiej. Lewicowo nastawieni studenci żądali ustąpienia junty oraz porównywali Stany Zjednoczone do hitlerowskich Niemiec. Papadopoulos czuł, że traci kontrolę nad sytuacją i zareagował z pozycji siły. Wojsko przy użyciu pojazdów pancernych złamało strajk, padły ofiary śmiertelne, około tysiąc osób zostało rannych. Oburzyło to społeczeństwo, jednak cios wymierzony w juntę nadszedł z zupełnie nieoczekiwanej strony.

Wyprowadził go gen. Dimitrios Joanidis, dowódca akcji pacyfikacyjnej na politechnice. Uznał on, że winę ponosi kurs polityczny Papadoulosa, który zbyt się „zliberalizował” i przeprowadził kolejny pucz, obalając dotychczasowy rząd i tworząc własny. Zgodnie z hasłem „powrotu do ideałów rewolucji 1967 roku” gen. Joanidis powrócił do praktyk, z których płk Papadopoulos zaczął się wycofywać. Wróciła cenzura i indeks książek zakazanych, jak również przepisy dotyczące dozwolonego ubioru oraz mordy na aresztowanych opozycjonistach. Nowa junta wiedziała, że w ten sposób nie uda się uzyskać poparcia, rozpoczęła więc poszukiwania metody szybkiego zdobycia legitymacji dla swoich rządów. Znalezione ją na Cyprze.

15 lipca 1974 roku Ateny dokonały na wyspie zamachu stanu rękoma Narodowej Organizacji Cypryjskich Bojowników (określanej numerem 2 dla odróżnienia od swej rozwiązanej w 1959 imienniczki). Zakończył się on obaleniem dotychczasowych władz w osobie arcybiskupa Makariosa III, choć walki na wyspie nadal trwały. Gen. Joanidis nie zdążył jednak ogłosić sukcesu i przywrócenia Cypru Helladzie, bowiem już 20 lipca wojska tureckie przeprowadziły operację „Atilla” i dzięki serii desantów morskich zdobyły Cypr, zapoczątkowując jego trwającą po dziś dzień okupację i funkcjonowanie nieuznawanej międzynarodowo Tureckiej Republiki Cypru Północnego.

Klęska próby odzyskania Cypru i wynikające z niej zaognienie stosunków ze Stambułem oznaczały koniec Joanidisa. Siły zbrojne całkowicie wycofały swoje poparcie dla puczystów. Prezydent Fedon Gizikis, zresztą jeden z generałów odpowiedzialnych za pacyfikację Politechniki Ateńskiej, w porozumieniu z pozostającymi na terenie Grecji politykami oraz korpusem oficerskim wystosował do przebywającego we Francji Karamanlisa wezwanie do powrotu do kraju, demontażu dyktatury i przywrócenia demokracji. Były premier zgodził się i 24 lipca 1974 roku został zaprzysiężony, na powrót obejmując swoją funkcję i kończąc zarazem „juntę czarnych pułkowników”.

Po umocnieniu się na stanowisku, Karamanlis przystąpił do rozprawy z członkami junty, których aresztowano w sierpniu 1975 roku. Część z nich skazano na karę śmierci, którą jednak niemal od razu zamieniono na kary dożywotniego więzienia. Jedynie naczelny dowódca Greckich Sił Zbrojnych, gen. Odiseas Angelis, popełnił samobójstwo w swojej celi.

Skutkiem działań junty była okupacja Cypru oraz trwałe podział Grecji. Przeprowadzone w 2002 roku badania opinii publicznej wykazały, że 54,7% respondentów uważa reżim za szkodliwy, jednak 20,7% ocenia go dobrze zaś 19,8% nie ma w tej kwestii zdania. W kwietniu 2013 roku już 30% badanych dobrze wspominało juntę. Zdaje się więc, że czas zamazuje wspomnienia o brutalności reżimu, a pamięć o dobrych dniach gospodarki pozostaje żywa.

Autorstwo: Przemysław Mrówka

Zdjęcie: Gepsimos (CC BY-SA 3.0)

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

Bibliografia

1. Brzeziński Andrzej, Grecja, TRIO, Warszawa 2002.
2. Clogg Richard, Historia Grecji nowożytnej, Książka i

Wiedza, Warszawa 2006.

3. November 17th, Cyprus and the Fall of the Junta, [ahistoryofgreece.com](https://www.ahistoryofgreece.com), dostęp: 28 maja 2019 roku, <https://www.ahistoryofgreece.com/november17.htm>.

4. The Rise of the Junta, [ahistoryofgreece.com](https://www.ahistoryofgreece.com), dostęp: 28 maja 2019 roku, <https://www.ahistoryofgreece.com/junta.htm>.